

Przegląd grup folklorystycznych w Kościerzynie

# Òstaną w sercach



Niezabótczi ze Stężycy wystąpiły jako ostatnie.

Fot. Eugeniusz Pryczkowski

Taniec ludowy zawsze był częścią obrzędów i życia codziennego. Był obecny przy pracy, przy zalotach i weselu. Szewc, dzęk, rëbócczi tuńc, òwczòrz, kòséder - to nazwy niektórych tańców kaszubskich. Dzisiaj najczęściej można je zobaczyć podczas występów zespołów folklorystycznych.

Aż 231 uczniów wzięło udział w Wojewódzkim Przeglądzie Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Folklorystycznych, który odbył się 4 kwietnia w Kościerzynie. Scena miejscowego kina na czas występów wypełniła się kolarami kaszubskich i kociewskich strojów. Jak zauważyła, prowadząca przegląd w języku kaszubskim, Felicja Baska-Borzyszkowska, „dële na kòscérsczi binie są mòcné, żelë wëtrzymatë tëlì tuńców”. Publiczność zgromadzona na widowni oklaskiwała wszystkich wykonawców. To zasłu-

ga nauczycieli i opiekunów zespołów, którzy na pewno pokonali wiele przeszkód, by przekonać młodych wykonawców, że muzyka ludowa i tańce są równie piękne i atrakcyjne jak lubiane przez nich różne odmiany muzyki młodzieżowej. Program przeglądu zawierał także spotkanie nauczycieli z jurorami, podczas którego każdy zespół omówiono osobno. Uczestnicy w tym czasie udali się do skansenu PKP „Parowozownia Kościerzyna”. Jury w składzie: Grażyna Rosiak (Kuratorium Oświaty w Gdańsku),

Cecylia Kosińska (z-ca dyrektora Młodzieżowego Domu Kultury w Kościerzynie), Jerzy Stachurski (przewodniczący), Jan Właśniewski (choreograf), Stanisław Poblócki (dyrektor MDK) podkreśliło, że zespoły zachowują charakter muzyki i tańca regionu kaszubskiego i kociewskiego oraz zauważyło różnicowanie podstawowych programów. Dostrzegło też poszukiwania repertuarowe wzbogacające naszą wiedzę o bogactwie kultury muzycznej Pomorza.

Wyróżniono wszystkie występujące zespoły. Są to: Zespół Pieśni i Tańca Kociewskiego Piaseckie Kociewiaki (nauczyciel: Jan Ejankowski), Kaszëbsczi Karno Chòranczi i Tuńca Kòséder z SP w Kamienicy Królewskiej (kier. i choreografia: Witold Kotłęga), Kaszubski Zespół Pieśni i Tańca Chęcz z Bojana (opie-

kun: Tadeusz Dargacz), Dziecięcy Zespół Taneczny z IV Społecznej Szkoły Podstawowej w Gdańsku Chełmie (nauczyciel: Anna Arteniuk - Zięba), Regionalny Zespół Pieśni i Tańca Młoda Kościerzyna z MDK i SP 3 w Kościerzynie (opiekunowie: Grażyna Kobiela - Dzienisz i Jan Dera), Zespół Pieśni i Tańca Kaszubskie Nutki ze SP w Baninie (nauczyciel: Grażyna Bychowska) oraz Zespół Pieśni i Tańca Niezabótczi ze SP w Stężycy (nauczyciel: Irena Karcz). Jury jednocześnie nominowało do Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego w Zielonej Górze zespół Kòséder.

„Kaszëbsczi piesniczzi w sercach òstają” - śpiewali uczniowie z Banina. Na pewno potwierdzą to wykonawcy i widownia kościerskiego przeglądu.

Jerzy Stachurski

## „Dlô Méstra”

Pësznò mòwa, dëchtowné słowa  
cud, mòc, w swòjch mëslach wëpòwiedzòł  
Wiòlgòsc robòtë - Zmartwëchwstòwòł  
Méstrze, to przez Twòje „Òdecknienié”!

Nigdë Ce nie znòł, nawetka nie widzòł  
a tak a tak Ce znają, czëj dëszã òstawił  
cknącą lasã, mòrzã, tobakã  
Prostò domòcëzna a tak apartnò.

Gwizdò wiatër, zakòlibòł lëstë brzóczci  
Westrzód witków, lëcy, spiëwò  
Tuńc mò z bòmã, Òpòwiòdò!  
Wej! Twòja smòlnica dërch sã pòli!  
Brzóczci szczestlëwé bielenëchné  
pòkòrnëchno sã klóniają,  
wiatërk letëchno je wëdzibò  
To do wschòdu ë na zòchòd. Òpòwiòdò!  
Wej! Twòja smòlnica dërch sã pòli.

Zwòniã w zwònë, dmã w bazunë  
Zbrojnò mòc ze spikù wstaje  
Przëstrojoné w Grifa sã stanicé  
Duch nòrodu nad bòjewiszczã stojié  
Të naji prowadzë w biòtkã ò wëtrwanié.

Michał Pieper

pësny-piëkny, cknąc-czuć, wãchać, bòma-drzewo,  
smòlnica-pochodnia, stanicã-chorągiew

Kaszubskie życiorysy

## Jerzy Treder



Prof. Jerzy Treder

Fot. Edmund Kamiński

Profesor Uniwersytetu Gdańskiego, językoznawca, regionalista kaszubski. 14 kwietnia profesor Jerzy Treder obchodził swoje 56 urodziny.

Przyszedł na świat w 1942 roku w Białej Rzece (Rumia). W Wejherowie ukończył liceum pedagogiczne i mieszka wraz z rodziną. Karierę naukową rozpoczął od pracy magisterskiej poświęconej toponimii powiatu wejherowskiego. Po trzydziestu latach praca ta ukazała się ostatnio drukiem w 14 tomie serii „Pomorskie monografie toponomastyczne”.

Po ukończeniu studiów Jerzy Treder związał się na stałe z Zakładem Językoznawstwa Polskiego Uniwersytetu Gdańskiego. Doktorat uzyskał na podstawie pracy na temat toponimii powiatu puckiego, zaś habilitował się z frazeologii kaszubskiej. Plon tej ostatniej pracy mogliśmy poznać dzięki książce „Frazeologia kaszubska a wierzenia

i zwyczaje na tle porównawczym”. W 1994 roku J. Treder otrzymał tytuł profesorski.

W latach siedemdziesiątych współtworzył z profesorem Edwardem Brezã zasady ortografii i gramatyki kaszubskiej, które obowiązywały do 1996 roku, a następnie zostały zmodyfikowane. Zredagował wiele pozycji książkowych, m.in. „Słownik polsko-kaszubski” Jana Trepczyka.

W latach 1992-1994 Jerzy Treder był przewodniczącym Rady Naukowej Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie. Jest członkiem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, a przez Klub Studencki „Pomorania” uhonorowany został Medalem Stolema.

(A.J.)

Bytów

## Konkurs rozstrzygnięty

Czwartego kwietnia br. rozstrzygnięto konkurs zorganizowany przez bytowski oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w ramach akcji „Krofey”. Pytania dotyczyły historii,

geografii, etnografii, języka i literatury Kaszub. Zwycięzcą w kategorii indywidualnej została Emilia Ryżycza z Liceum Ogólnokształcącego w Bytowie, a w rywalizacji drużynowej najlepszy

okazał się Zespół Szkół Ekonomiczno-Rolniczych w Bytowie. Konkurs współorganizowało bytowskie Liceum Ogólnokształcące i Urząd Miasta.

(g)



W Brusach

# Najlepsi kartuzzianie



Najlepsza piątka XII Konkursu Wiedzy o Pomorzu. Od lewej: Anna Miloch, Alicja Hawrylak, Lucyna Reiter, Krzysztof Cieszyński, Łukasz Grzędzicki.

Przez ostatnie trzy lata finał Konkursu Wiedzy o Pomorzu odbywał się na Wydziale Filologiczno - Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego. Obecna organizatorka konkursu, prezes klubu studenckiego „Pomorania” Lucyna Kubiszewska postanowiła wrócić do dawnej tradycji.

Przedtem miejscami finałów były między innymi: Żukowo, Puck, Kościerzyna, Kartuzy. 4 kwietnia br. finał konkursu przeprowadzono po raz dwunasty. Za miejsce obrano Kaszubskie Liceum Ogólnokształcące w Brusach.

Zjechało tam kilkudziesięciu uczniów szkół średnich z Kaszub i częściowo Kociewia. Wyłoniono ich w eliminacjach przeprowadzonych w poszczególnych

szkołach. Najlepiej przygotowani byli uczniowie szkół kartuskich i KLO w Brusach. Jury w składzie dr Aleksander Klemp (przewodniczący), dr Marek Cybulski oraz mgr Mariusz Czepczyński uznali, że najlepszą wiedzą o swoim regionie wykazał się Łukasz Grzędzicki z Liceum Ogólnokształcącego w Kartuzach (II klasa!), mieszkaniec Szymbarka. Drugie miejsce zajął jego szkolny

kolega Krzysztof Cieszyński. Trzecia była Anna Miloch z KLO. W ścisłej piątce finału była również Lucyna Reiter z Łączyna, uczennica Liceum Handlowego w Kartuzach oraz Alicja Hawrylak z I LO w Gdańsku.

Jurorzy podkreślają coraz lepsze przygotowanie uczestników. Zauważa się wzrost zainteresowania wiedzą o swoim regionie. Niektórzy - jak na przykład laureat pierwszego miejsca - z fascynacją wglębiają się w historię, geografii, literaturę i język małej ojczyzny.

Główną nagrodą było uzyskanie indeksu na Wydział Geografii Uniwersytetu Gdańskiego. Łukasz Grzędzicki ma jeszcze dwa

lata do ukończenia LO w Kartuzach. Jeszcze nie wie, czy wybierze się na studia geograficzne. Członek jury Mariusz Czepczyński jest pewien, że będzie dobrym studentem. Uważa też, że pozostała czwórka ścisłego finału, powinna bez większych problemów dostać się na wyższą uczelnię.

Miejmy nadzieję, że z finalistów konkursu wielu znajdzie się w szeregach klubu „Pomorania”, a później w ZKP będą działać dla dobra kaszubszczyzny. Co najmniej dwie osoby z piątki najlepszych nieźle posługiwało się językiem kaszubskim.

Jan Antonowicz

Kaszubi w Holandii

## Z wizytą we Fryzji

Od 15 kwietnia przebywa w północnej Holandii grupa Kaszubów. Zostali zaproszeni przez działaczy fryzjskich.

Fryzja to region położony w nadmorskiej części Holandii oraz częściowo Belgii i Niemczech. Zamieszkuje go około 600 tysięcy Fryzycyków, mówiących swoim językiem. Podobnie jak Kaszubi są grupą etniczną. Mają podobne do Kaszubów problemy z zachowaniem tożsamości. Ich działalność w tym zakresie jest jednak o wiele bardziej zaawansowana. Kontakty kaszubsko -

fryzjskie trwają już od kilku lat. Mniej więcej za pół roku delegacja fryzjska przyjedzie na Kaszuby.

W delegacji kaszubskiej znaleźli się: Aleksandra Białk, Bożena Szymańska, Adam Drzeżdżon, Bernard Hinz, Artur Jabłoński, Kazimierz Klawiter, Mieczysław Konkol i Eugeniusz Pryczkowski.

Janton

Gdańsk

## Liga Regionów rozwiązana

We wtorek, 14 kwietnia br. w Domu Kaszubskim w Gdańsku doszło do spotkania Zarządu Ligi Regionów. Podjęto na nim decyzję o samorozwiązaniu się organizacji. Do ligi oprócz Zrzeszenia Kaszub-

sko-Pomorskiego należały: Związek Górnośląski, Związek Górnoślązaków, Ruch Autonomii Śląska, Unia Wielkopolan, Związek Podhalan i Wielkopolskie Towarzystwo Kultury.

(g)

**NORDA**  
Pismiono Kaszëbsczi Zemi

Dodatek kaszubski do „Dziennika Bałtyckiego”, 80-886 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7, tel. 301-20-27. Redaktor prowadzący: Eugeniusz Pryczkowski. Zespół: Artur Jabłoński, Kazimierz Klawiter.

REKLAMA

**OFERUJEMY DO SPRZEDAŻY  
MIESZKANIA  
GARAŻE, LOKALE USŁUGOWE**

**GDYNIA-DĄBROWA**  
ul. Gorczykowa

**KOŚCIERZYNA**  
ul. Szopińskiego/Jeziorna

Terminy oddania: III i V '98 r. oraz III '99 r.

**RATY, ULGI, KREDYT**

**PRZEDSIĘBIORSTWO  
BUDOWLANE**

**MAR GO**

BIURO SPRZEDAŻY: GDYNIA-ORŁOWO, ul. Świętopełka 59A  
tel./fax 6649-180, tel. 6649-536

Wielkanocny poniedziałek

# Je ju pò dëgùsach

Jastrowi Pònedzòłk czyli poniedziałek wielkanocny Kaszubi wiążą przede wszystkim z dyngowaniem różgą z jałowca lub z brzozy. W tym roku nie było inaczej.

Dynguje się głównie młode dziewczęta. Na ogół dzielnie znoszą smaganie, bo im jest go więcej, tym więcej szczęścia w przyszłości zaznają. Dyngownicy muszą wykazać się nie lada inwencją, by zaskoczyć śpiące dziewczęta i kobiety. Pieczenie spowodowane kłującym jałowcem symbolizuje cierpienie Jezusa na drodze kalwaryjskiej, a młode zielone gałązki - wiosenne odradzanie się sił przyrody.

Coraz częściej spotyka się na Kaszubach oblewanie wodą. Nie jest to rodzimy zwyczaj. Jego forma jest bardzo

prosta. Nie trzeba zaopatrywać się w różgi, ani zakradać do domów. Śmingus zyskuje popularność również dlatego, że przesadnie dużo pokazywany jest w telewizji. Praktykowany z zachowaniem zdrowego rozsądku, myślę, że nie powinien nikomu przeszkadzać. Jednakże trzeba mieć świadomość, że kaszubskim zwyczajem jest dyngowanie różgą. Należy więc dbać, by zajmował zawsze najważniejsze miejsce w ludowej obrzędowości drugiego dnia świąt wielkanocnych.

(EP)



Mimo wszystko dyngowanie przynosi dużo radości.

Fot. Eugeniusz Pryczkowski



Rozmowa z wiceministrem oświaty Wojciechem Książkiem

# W dokształcaniu nauczycieli siła regionalizacji nauczania

Od kilku miesięcy podsekretarzem stanu w resorcie edukacji narodowej jest Wojciech Książek. Pochodzi z północnych Kaszub. Z zawodu jest nauczycielem. Przed objęciem ministerialnej posady pełnił funkcję przewodniczącego Gdańskiego Forum Regionalnego.

- Działając w Regionalnym Forum Edukacyjnym w Gdańsku podjął pan inicjatywę rozpisania konkursu, który wyłonił wiele ciekawych programów regionalnych do nauczania w szkołach. Większość z nich znalazła się w książce „Regionalne programy edukacyjne”. Jak doszło do przeprowadzenia tak owocnego konkursu?

- Trzeba trochę powiedzieć o samej historii forum regionalnego. Powstało ono przed dwoma laty. Autorem tego pomysłu był kolega, Jacek Rybicki. Chcieliśmy coś zrobić widząc, że z edukacją nie dzieje się najlepiej. Podjęliśmy szereg istotnych spraw, takich jak problemy przemocy i agresji, wprowadzenie w wielu gminach pomysłu na stypendia dla uczniów wybitnie zdolnych. W części udało się to zrealizować. Pomyśleliśmy też, że warto zająć się tematyką regionalną, bo żyjemy przecież w pięknych regionach Kaszub i Kociewia. Stąd pomysł, aby zwrócić się do nauczycieli praktyków z prośbą o zaprezentowanie propozycji dotyczących tej tematyki, aby w przyszłości mogły być wykorzystane przez innych. Chodziło nam o pojedyncze konspekty i programy autorskie zarówno z języka polskiego jak i z innych pokrewnych przedmiotów.

- Pan jest od wielu lat związany z profesją nauczycielską. Uczył pan na Kaszubach i pewnie stąd u pana takie duże zainteresowanie edukacją regionalną?

- Tak, wywodzę się z rodziny nauczycielskiej. Ojciec zaszczepił w nas świadomość, że nauczycielstwo jest pewnego rodzaju powołaniem, a z drugiej strony zawód ten musi bazować na korzeniach lokalnych, musi być blisko środowiska rodziców, być blisko Kościoła. I te sprawy regionalne, wy-

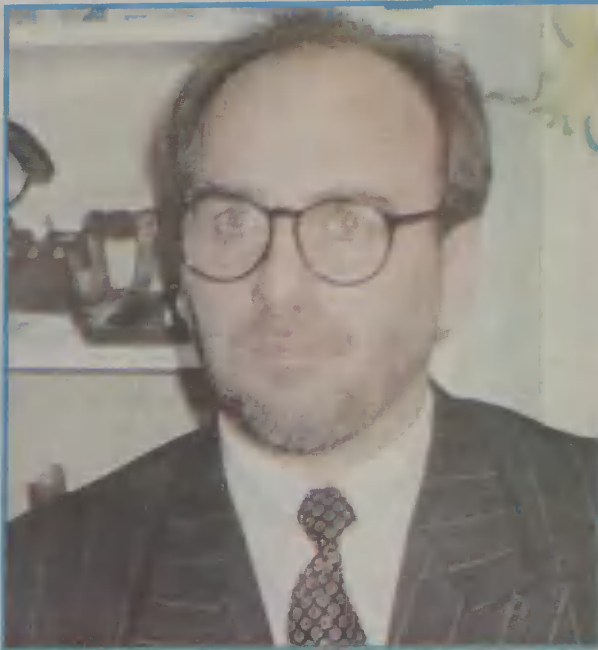
korzystanie materiału znajdującego się wokół nas do kształtowania osobowości młodych ludzi są dla mnie bardzo ważne.

- Pańska aktywna działalność w naszym regionie i w województwie wpłynęła na to, że został pan podsekretarzem stanu w Ministerstwie Edukacji. Gdy to się stało pisano w prasie, że mówi pan po kaszubsku. Jak to jest naprawdę z tą znajomością kaszubskiego?

- Rozumiem wszystko po kaszubsku, z mówieniem jest nieco gorzej. Wychowałem się w Świecinie i Żarnowcu. Matka znakomicie mówi po kaszubsku. Ojciec pochodził z południa Polski. Jednak głęboko związał się z kulturą kaszubską. W domu wyraźnie te wartości podkreślano, dlatego dla mnie to co regionalne, związane z małą ojczyzną to jest wartością, a nie czymś, czego należy się wstydzić. Rzeczywiście fakt, że znam język kaszubski stał się nawet anegdotą krążącą po budynku ministerialnym.

- Nie ma wątpliwości, że słuszne jest rozwijanie i wdrażanie do szkół edukacji regionalnej. Czy ma pan jakieś konkretne propozycje dotyczące tej sfery nauczania?

- W ministerstwie jestem odpowiedzialny za segment reformy. Czekają nas olbrzymie zadania. I w naszej ocenie należy się zająć dwoma najważniejszymi elementami edukacji. Po pierwsze wolność nauczania, po drugie dalece idące zdecentralizowane zarządzanie szkołą. Czyli, jeżeli nauczyciel będzie miał wolny wybór do kształtowania swoich programów w porozumieniu z rodzicami, a szkoła będzie osadzona w konkretnej gminie, powiecie i województwie samorządowym, to wówczas tam na dole będzie się usta-



Wiceminister edukacji narodowej, Wojciech Książek

Fot. Eugeniusz Pryczkowski

łało, czego należy uczyć. My, jako koalicja, nie boimy się krzyża w szkole, bo będzie to element wielkiej współpracy. Nie boimy się też rodziców w szkole, bo widzimy w nich sojuszników i te dwa elementy w tym wielkim procesie nam pomogą.

- Nauczyciele podejmujący naukę języka kaszubskiego często skarżą się, że nie wiedzą jak się do tego zabrać. Nie mają podręczników i funduszy na nauczanie. Czy są jakieś propozycje ze strony ministerstwa mogące ułatwić pracę nauczycieli?

- Z problemem finansowym borykamy się od zawsze. Ale uważamy, że niezwykle ważną sprawą jest doskonalenie nauczycieli. Dlatego też muszą się na ten cel znaleźć środki. Muszę powiedzieć, że obecny minister edukacji, prof. Mirosław Handke w rozmowie z premierem Jerzym Buzkiem uzyskał zapewnienie, że z tegorocznego budżetu uzyska na ten cel dodatkowe środki. Łączy się to wyraźnie z edukacją regionalną. Po drugie założyliśmy w forum, że publikacja, którą wydaliśmy musi trafić do wszystkich placówek oświatowych naszego regionu. Jeżeli ludzie z pewną wizją będą decydować o oświacie w gminie, powiecie i woje-

wództwie samorządowym oraz będą środki na doskonalenie nauczycieli, to wówczas na tym styku pojawią się możliwości aby korzystali oni z jak najszerzej oferty.

- Obecnie na Kaszubach nauczyciele w zakresie edukacji regionalnej dokształcają się przede wszystkim w Podyplomowym Studium Edukacji Regionalnej i Alternatywnej. Jest to bez wątpienia najlepiej przygotowana forma ich dokształcania regionalnego. Czy planuje się może powołanie dodatkowych form kształcenia nauczycieli, np. powołanie odpowiedniej katedry na uniwersytecie?

- Trudno mi w tej chwili odpowiedzieć na to pytanie. Przed nami przecież długi proces reform. Muszę jednak dodać, że są już programy autorskie, nowe pomysły i rozwiązania, zamieszczone chociażby w tej ostatniej publikacji, z których chętni nauczyciele mogą korzystać. Zaś w dalszej perspektywie, w systemie głęboko zdecentralizowanym to nie ministerstwo będzie tworzyło kolejne studia edukacji regionalnej a właśnie województwa dysponujące własnym budżetem.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

Eugeniusz Pryczkowski

Cewice

## Podkreślają swoją tożsamość

Jedząc po Kaszubach coraz częściej spotyka się tablice informujące o wjeździe na terytorium danej gminy. W „Nordzie” nr 1 z 2 stycznia br. pisaliśmy o tablicach w gminie Linią z kaszubskim napisem. Nieco później gmina Somonino umieściła zrobione przez miejscowego rzeźbiarza tablice, na których znalazł się między innymi napis „Kaszëbë”. Kaszubskie motywy można zauważyć wjeżdżając również na obszary gmin: Szemud, Sierakowice, Sulęcino, Wejherowo, Puck, Chmielno, Kościerzyna i inne. Z okazji 75-lecia miasta Kartuzi pojawiły się tablice z herbem miasta na obrzeżach gminy. Szkoda, że nie pomyślano o jakimś napisie w języku ka-

szubskim. W końcu jest to serce Kaszub („Kartuzy - serce Kaszub” to tytuł filmu promocyjnego zrealizowanego z okazji jubileuszu).

Załączone zdjęcie przedstawia granicę gmin Cewice i Nowej Wsi Lęborskiej. Cewice leżą na południe od Lęborka w województwie słupskim. Graniczą między innymi z Sierakowicami i Linią w Gdańskim oraz Czarną Dąbrówką i Potęgowem w Słupskim. Głównym elementem herbu jest kaszubski gryf. Mieszkańcy gminy oraz jej władze coraz częściej podkreślają swoją tożsamość związaną z przynależnością do regionu Kaszub. W Cewicach działa m.in. kaszubski zespół folklorystyczny Marzęszczy.

Janton



Granica gminy Cewice i Nowej Wsi Lęborskiej.

Fot. Jan Antonowicz

REKLAMA

S-578/DJ536



GDAŃSK ul. Rodota Miś 1/4, tel. 301-78-39,

305-24-42 (zbiornik przy ul. Łąkowej)

GDYŃIA ul. Calna 2, tel. 621-54-07

WEJHEROWO ul. Graniczna 1, tel. 672-30-51, 672-77-85

poniedziałek - sobota 9.00 - 17.00

SIDING PRODKJI USA  
BOAZERIE PCV I MDF  
PODLOGI PANELOWE  
SUFITY PODWIESZANE

CENY HURTOWE I DETALICZNE  
AUTORYZOWANY DEALER

DRZWI  
PORTA  
CENY FABRYCZNE

RATY

OFERUJEMY  
TRANSPORT

Kupon  
rabatowy  
5%

REKLAMA

HURTOWNIA ROWERÓW „SCOUT”

HURT-DETAL

82-416 GOŚCISZEWO k. SZTUMU

Tel. 055/277 11 83



- TERMINATOR - MUSTANG - MONOTUBE  
- OVER TOP - SPIDER

N-0476/A/380



# Cygnãto mie w swiat

*Od nãmlodszych lat cygnie czlowieka do pãznãwaniã swiata. Czej jã bãl zaczetãny w dokãzach Senkiewicza, tej mészle mjõje krãżelã pã Ukrainie i Dzeczich Pãlach. W tim czasie razã z Brunã z Pùstk me õb lato calã niedzele przesedzelã w lese bawiac sã w zasadzci i pãdchãdã jak Tatarzã i Kãzãcã. Jednakã latka nama lecatã a me dali jak do Wejherowa nie zajachelã.*

W 1938 roku cãzkã bõto z robãta, tej jã sã zarejestrowãl jakno bezrobãtny. Pã jaczims czasie doszã do nas wiadãzã õ robãce przã szasãjach na Hãlu. Umãslãl jem sã wãbrãc do ti robãtã ze starszima chãlopama. Tãtk mie õstrzãgãl, że lepi zjesc sãchi chãlb na placu nigãlã wãdrowãc dãlek õd chãczci na niepewny zãrãbk. Ale jã swãjãgã dokãnãl i razã z dzesãc chãlopama jednãgã dnã õb wieczãrk jem wãszãdãl piechti do Miãsta.

## Chãtãczim krokã,

spiwãjac me doszãlã do Wejherowa, gdczã dotãczãlã jesz pãrã chãpã i prowadnik, chãtãren nas prowadzãl bez Pùszcã Darzãlãbskã do Pùcka. Pierszi dzãlã drodzã minãl nama dosc chãtkã, ale czej me wieczãr wãszãlã wã cemnã las i dãcht nick nie bõto widzãc, tej nama zaczaãlã sã przãkrzãc. Szãlã me i szãlã a drodzã nie bõto kũnã. Tej me ju zaczaãlã pãdejrzãwãc, że nen nasz prowadnik nie znajã drodzã abõ chce nas tu gdczã õstawic. I dãlek õd prãwdã to nie bõto, bõ za szãtã õn do nas rzãkãl:

- Wiãta, chãpã, mie sã zdãjã, że me jesmã zbãldzãny. Pãczãkãjãtu chwãlã, gdczã bliskã pãwãnã bãc lesynstwã. Odpãczãnjãta so a jã

nalãzã tã richtichã drogã - rzãkãl i uszãdã. Za jaczãis czas nen chãlop wãszãdãl z krzãw i rzãkãl:  
- Mõzãmã jic!  
Tej me szãlã dali.

## Caãã noc me chãdzãlã

pã nym cemnãm lese a nodzã nas ju nie chãcãlã niesãc. W kũncu zaczaãlã sã pãmaãlã widniec i tej me uszãrãlã kãlã lasã jaczãs bũdãnczi. Prowadnik sã spitãl, czãzã to je za wãszã? Tej me ucãlã: -Kã doch Pãieszãwã - õdrzãkãl gõspõdãrã.

Nãszã chãpã bãlã czãstã znerwãwãny bõ wãdzãlã, że sã dopãkã midzã Miãstã a Rãdã a do Pùcka i Hãlu je jesz kãwãlã drodzã. Ale nie bõto radã, le drawã jic do Pùcka. W lese pãd Mrzãzãnã pãrznã me õdpãczãlã, zjedãlã pã szãczãkã chãlãbã i maszãrowãlã dali. Do Pùcka me przãszãlã õd zãpadnã stronã. Z dõlãkã widzãc bãlã wiãlgã wiezã pũcczi Farã, ale droga jesz bãlã dãlekã. Tam me kũpãlã bãlãtã do Hallerowa i dali jachelã banã. We Wiãldziã Wsã, na placu zbãrãczã, bõto ju fũl robãtnãkãw. Stãd nas zalãdãwãlã do robãcãch wãgãnãw i me jachelã bez Chãlãpãwã, Kusfeltã, Jastãrnãã, jãzã do Juratã.

Tuwã me so zjedãlã wieczãrã z resztã swãjãch zãpasãw i szãlã spãc.

## Nãszã legãwãszãczã

bãto pãd wiãldzãmã celtã. Dlã wszãczãch nie syãgãlã placu, tej jã zã mjãmã drãchã Bernatã szãdãlã wã lasã urwãc mechã i spãc pãd nim. Nãmã, że wã nocã bãlã letãczã mrãzã nama bãlã ceplã, a ti pãd nym celtã fest zmiãrãlã.

Reno me zabrelã sã do robãtã. Jednã wãzãlã czãis, drãdzã gã rozdrãucãlã a wãlcã jãdzãlã i ãbãjãlã. Tak me robãlã przãcã pãrã dnã, a firmã blãs õbãciãwã, że dostãniãmã pã dãczã. Kã me ni miãlã ju nick do jedzeniã ani do picã. Tej me chãdzãlã do kaszãbsczãchã gãbãrãw, piãkãrãw i flãszãrãw i brãlã jedzeniã na bãrg. Bãto nama kãskã wãstãdã bõ me nie wãdzãlã, czej me to jãmã õddãmã.

Pã robãce chãdzãlã jem so nad mãrzã, pã porãcã i wãzãrãlã na pãlãcã sã na kãtrãch i õkrãtãch latãrnã. Bãlã to piãknã ã spãkãjnã plac. Na drãdzã stronã Mõlãgã Mãrzã pãlãlã sã kãlã Pũckã i Gdãniã wãlã widãw. Mõglã jem wãzãrãc na nie gãdzãnãmã. I wszãtkã bãlã bõ dobrã czãjã bõ delã nama dãczã.

Jednãgã dnã

## me zãszãtrãjkãwãlã.

Mãstãrã jãchãlã za piãniãdzãmã do Starãstwã w Wejherowã. Tam jednãkã rzãkãlã, że dãczã bãdã pãznã a dopãrãzã mãmã sã wãzãcã do robãtã, bõ terminã gãniã. Tej me wãszãlã Tãnã Sãchãwãszãcãgã i Brunã

Rãplãw do Lãzãnã za jãdãã. Przãbãlã õni cãzkã drogã, ale pã czãlã dnãchã przãniãsiãlã nama pã brãcã chãlãbã i wãkã szmãlã. To bãto na pãrã dnã a pãtemã me znãwã prãchãrãwãlã. Tak me robãlã jãzã do Wiãldziã Wsã. Tam nama sã ãdãlã nãlezãcã placã do spãniãgã ã jednãgã gãbãrã na szãpã. Pãzãczãlã me õd niãgã tãzã gãtãwãnãchã bũlãw, chãlãbã ã kãskã wãrãzã. Czej przãszãdãlã

## õstãtnã dzãnã robãtã

me znãwã zãszãtrãjkãwãlã. Jednãkã mãstãrã przãrãzãkãlã, że dãczã dostãniãmã pã zãkũnczenãm, a jesz na wãrãzãkã dãdã pã piãwã i lemãniãdzã. Do wieczãrã robãtã bãlã skũnczonã. Dostãlã me piãwã, ale zãdnãchã dãtkãwã niã. Tej czãkãlã me jesz jednã dzãnã, a czej nãchtã ze starãstwã nie przãjãchãlã, pã czãszãkã me ãckãlã dodãm. Wãstãdã nama bãlã przãdã nymã gãbãrãmã, co nas fũtãrowãlã. Gãdnã, sprãglã i ãmãczãny pã 70 kilãmãtrãchã me zãszãlã do Lãzãnã. Tãtkã mie zarã rzãkãlã:

- Wãdzãszã lepã sãchiã chãlãbã domã jesz nigãlã pã swãcãcã wãdrowãcã i sã dãwãcã õszãkãwãc.

Zã dãwã niedzãlã õdrãzimãlã me õd Pãwiãtowãgã Wãdzãlã Drogãwãgã wãpãtãã dzãlã miãszãã jak nama sã nãlãzãlã. Tak, że nie bãto czãmã zãplãcãcã zãcygnãiãtãchã dãtãgãw. Takã bãlã mãjãã piãrãszãõ rãzãã wã swãtã.

Szãtãfanã Fikus

prowadnik-przewãdnãk, prãchãrãwãc-zãbrãcã, wãrãzãkãlãbasã, fũtãrowãc-kãrmiã, rãzã-pãdãrãzã.

## Karwia Ulica ks. Lewińskiego

Na marcowej sesji Rady Miasta Wiadysławowa uchwalone zostało nazewnictwo dla nowych ulic w administracyjnych granicach gminy. Na wniosek samorządów mieszkańców nadane nazwy wiążą się przede wszystkim z fauną i florą. Ma to zapobiegać ewentualnym sporom pomiędzy mieszkańcami. No cóż, można się spierać, czy rozwiązanie zaproponowane przez samorządy i poparte przez radnych jest słuszne, czy nie. Są przecież w naszym regionie postaci, które bezwzględnie należałoby uhonorować.

Pierwszy krok w tym kierunku zrobili mieszkańcy Karwi. W tej nadmorskiej

miejsowości jedna z ulic będzie odtańcować imię księdza Bolesława Lewińskiego. Ten zacny duchowny, Kaszuba z krwi i kości, od połowy lat siedemdziesiątych, do śmierci w 1993 roku był w Karwi proboszczem. Cieszył się ogromną estymą wśród swoich parafian, ale nie tylko oni cenili księdza Bolesława Lewińskiego. Wśród zasług, jakie położył dla całego naszego regionu, jest przede wszystkim jego pomoc w przygotowaniu „Słownika gwar kaszubskich na tle kultury ludowej” autorstwa ks. dr. Bernarda Sychty, który był wujkiem Bolesława Lewińskiego.

(jan)

## Ciekawa książka

# „Rewianie”

Rewa to po kaszubsku mielizna, na której rozbijają się morskie fale, ale Rewa to także rybacko-letniskowa wieś na południowym brzegu Zatoki Puckiej. Jej mieszkańcy dali się poznać przez całe wieki jako najznamienitszy na nordzie okrętnicy.

Od niepamiętnych czasów uprawiali rewianie żeglugę przybrzeżną. Prawdopodobnie już w XIII wieku pojawiły się na tym terenie towarowe szkuty. Te dwumasztowe najczęściej żaglowce przystosowane były do przewożenia szkuty. Te dwumasztowe najczęściej żaglowce przystosowane były do przewożenia szkuty. Te dwumasztowe najczęściej żaglowce przystosowane były do przewożenia szkuty. Te dwumasztowe najczęściej żaglowce przystosowane były do przewożenia szkuty.

Każdy chciał mieć taki okręt na własność. W XIX wieku np. młodzi chłopcy szli więc na służbę do niemieckiej cesarskiej marynarki wojennej, a potem zostawali w niemieckich portach, by zaciągnąć się na jakikolwiek statek handlowy czy pasażerski. Kiedy zarobili już wystarczająco dużo, wracali do domu i budowali swoją szkutę.

W ten sposób wielu okrętników z Rewy opłynęło niemal cały świat. Ich losy starał się opisać Augustyn Necel w książce zatytułowanej „Rewianie”. Od wydania tej opowieści minęło kilkanaście lat, ale już niebawem staraniem Oficyny Czec, z inicjatywy Dębogórskiego Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego pozycja ta zostanie wznowiona.

(jaż)

## W Brzeźnie Szlacheckim

# Niezwykłe dzieje drewnianego kościoła

W Brzeźnie Szlacheckim, wsi niegdyś gminnej na Gochach (powiat bytowski, gmina Lipnica), wzmiankowanej już w 1338 roku jako własność rycerska, jest drewniany kościół pw. św. Katarzyny, kryty dębowymi gontami. Pierwsza o nim wiadomość pochodzi z 1410 roku, a obecna budowla, zapoczątkowana w 1716 r., ma niezwykle dzieje.

Jako pierwsza, powstała prawie kwadratowa nawa o wymiarach 31 x 31 stóp pomorskich (ok. 9,5 x 9,5m) i prezbiterium szerokości 24 stopy (ok. 7m) W 1902 r. wikary, późniejszy proboszcz, ks. Jan Firyn zaplanował, a cieśla Albert Pysall zrealizował rozbudowę kościoła. Aby powiększyć nawę, odcięto ją od prezbiterium, które

przetoczono na rolkach 5 m ku wschodowi i posadowiono na nowym fundamencie. Był to wyczyn techniczny świadczący o niezwyklej solidności budowniczego kościoła, cieśli Michała Strengi w 1716 roku (prezbiterium po prawie dwu wiekach od czasu budowy przy przetaczaniu nie rozleciało się), o wielkiej wyobraźni księdza Firyna i o niezwykłych umiejętnościach cieśli Pysalla. Przesunięcie prezbiterium umożliwiło powiększenie nawy.

Pozostałymi częściami tego szczególnego kościoła są: kruchta z 1716 r., w 1952 r. przerobiona na kaplicę Miłosierdzia Bożego, trzykondygnacyjna dzwonnica - wieża z 1752 r. o konstrukcji słupowo - ramowej, zakrystia północna



Kościół w Brzeźnie Szlacheckim. Po prawej prezbiterium, które w 1902 roku przesunięto o 5 metrów. Dzięki temu dobudowano część nawy, nad którą widać małą wieżyczkę zwaną sygnaturką.

Fot. Tadeusz Sadkowski

z 1902 r. i południowa, kaplańska z 1952 r. oraz wieżyczka na sygnaturkę

## Gdzie leżą Kaszuby?

Utarło się już niemal w środowiskach trójmiejskich nazywać Kaszubami jedynie tereny położone na zachód od Gdańska, Sopotu, czy Gdyni. W potocznej nomenklaturze mamy zatem Kaszuby i Wybrzeże - na północ od Gdyni, aż po Hel. Kiedy w telewizyjnej „jedynce”, bądź też w prasie ogólnopolskiej używa się takich określeń i sztucznie dzieli się w ten sposób nasz region, można to rzucić na karb niewiedzy. Perspektywa Warszawy jest przecież taka odległa. Lecz kiedy w lokalnej prasie pojawia się takie bzdurne nazewnictwo, to jest to już ignorancja, a tak się niestety zdarza.

Może zatem warto przypomnieć, że Kaszuby opierają się na północy o Bałtyk i dzielą się tam geograficznie

na Pobreże Słowińskie, Mierzeję Helską i Pobreże Kaszubskie - poprzecinane Pradolina Kaszubską i Pradolina Łeby-Redy, z Kępami: Oksywską, Pucką, Swarzewską, Ostrowską, Starzyńską i Sławoszyńską oraz Wysoczyzną Żarnowiecką i Puszczą Darzłubską.

Wschodnią granicę wyznaczają Zatoka Pucka i Zatoka Gdańska. Środkowe i południowe Kaszuby to Pojezierze Kaszubskie (Szwajcaria Kaszubska) z niezliczoną liczbą wodnych oczek i jezior. Do największych z nich należą: Wdzydzkie, Raduńskie, Ostrzyckie, Gowidlińskie i Maus. Pojezierze to przecinają Wzgórze Szymbarckie z najwyższym wzniesieniem Niżu Środkowoeuropejskiego Wieżycą (328,6 m n.p.m.).

(jaż.)

(Kow.)